

## HOMILIA NA XIX NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO

11.10.2020 r.

### *O podejściu do wielkiej łaski, jaką jest Eucharystia*

Drodzy Bracia i Siostry!

Obraz uczty weselnej, wykorzystany w dzisiejszym fragmencie Ewangelii jest obrazem symbolicznie odnoszącym się do naszego życia. Każdy z nas jest w tych słowach zapraszany przez Boga na wielką ucztę ofiarną, jaką jest Msza święta.

Może dziwić nas postawa bohaterów dzisiejszej Ewangelii. Zostali zaproszeni przez króla, osobę ważną i szanowaną – a zatem zostali w pewien sposób wyróżnieni. Przygotowano dla nich wystawną ucztę, ubito tuczne zwierzęta. Wszystko to za darmo. Oni jednak z zaproszenia nie skorzystali. Nie chcieli.

Nie dziwi nas z kolei zupełnie fakt, że wiele znanych nam osób, być może z naszej rodziny, naszego sąsiedztwa, miejsca pracy lub nauki również wymawia się do przyścia na tę wystawną ucztę duchową jaką jest ofiara Mszy świętej. To na niej karmimy się Ciałem samego Chrystusa, pokrzepiamy nasze serca słowem Bożym, które podpowiada nam, jak żyć, ważne dla nas sprawy - czyniąc je intencją Mszy świętej, polecamy Bogu nie tylko w osobistej modlitwie, ale w modlitwie wspólnotowej, całego Kościoła, co z pewnością ma w oczach Bożych większą wartość niż prywatna modlitwa. Mimo tego, wielu jest takich, którzy zwyczajnie mówią, że nie chcą z tego Bożego zaproszenia skorzystać.

Powodów odmowy jest wiele. Od błahych, jak to, że dzisiaj może pogoda nie taka, a bo pada albo nie ma czym pojechać, po takie, które wydają się być bardziej zrozumiałe – wizyta gości, wyjazd służbowy, konkurs lub zawody sportowe. Wszystkie to powody są jednak zwykłą wymówką. Bo jeśli spodziewamy się gości, możemy Mszę świętą zaplanować wcześniej, a jeśli goście są niespodziewani – zaproponować im wspólne wyjście do kościoła lub zasugerować, że wizyta, skoro jest niespodziewana, musi uwzględnić niedzielne plany gospodarzy. Jeśli gdzieś wyjeżdżamy, możemy przecież zorientować się, czy gdzieś w pobliżu miejsca naszego pobytu nie ma kościoła, do którego moglibyśmy udać się na modlitwę. Młodzież, jeśli ma zawody sportowe, w tańcu lub inne, też może pójść na Mszę rano – wszak tego rodzaju aktywności nie rozpoczynają się o 7 rano i nie trwają do późnej nocy.

Przy odrobinie dobrej woli wszystko można zawsze zaplanować z pożytkiem duchowym, o ile się tylko tego prawdziwie pragnie, bowiem ci, o których była mowa w dzisiejszej Ewangelii – co jest napisane wprost – nie chcieli w uczcie brać udziału, stąd pole i kupiectwo, na które się udali, stały się dla nich doskonałą wymówką.

Ci, którzy zelżyli sługi posłane do nich przez króla, symbolizują z kolei tych, którzy nie tylko że nie uczestniczą we Mszy świętej ale jeszcze lżą na sprawy wiary. Swoją nieobecność na Mszy świętej tłumaczą często tym, że Kościół jest zły, że księża są źli, że ludzie, którzy przychodzą do kościoła są źli, bo na Mszy świętej niby tak pięknie się modlą, a później żyją ze sobą w niezgodzie, plotkują, szkodzą sobie – słowem wszystko i wszyscy są źli, tylko chyba nie oni sami.

Tymczasem trzeba nam uświadamiać sobie głęboko, że każdy człowiek jest słaby i popełnia błędy. Trzeba jednak spróbować przysłonić spojrzenie na kapłana czy pozostałych wierznych, wszak do nie dla nich samych przychodzi się na Mszę świętą, ale dla spotkania z samym Bogiem i oddania Mu należnej czci.

Zastanawiającym symbolem może być w dzisiejszej Ewangelii człowiek, który przyszedł na ucztę nieubrany w strój weselny. Sposób, w jaki go potraktowano, może na pierwszy rzut oka oburzać. Został zaproszony przypadkowo, niejako wzięty na ucztę z ulicy, nieprzygotowany – trudno spodziewać się, że będzie miał odświętny strój. Patrząc na to z innej perspektywy może przyszedł w tym, co miał, może nie było go stać, aby ubrać się wytwornie, należycie do rangi uroczystości. Gdyby tak było, fakt, że wyrzucono go za to z uczy i ukarano byłby w istocie głęboko niesprawiedliwy.

Pięknie sens tego fragmentu wyjaśnia Komentarz do Pisma Świętego, uświadamiając nam, że dawniej na Wschodzie istniał zwyczaj, zgodnie z którym, jeśli król lub inny władca wyprawiał ucztę weselną, to on brał na siebie obowiązek zakupu należącego stroju dla wszystkich zaproszonych. Nie wiedząc, czego spodziewać się po gościach, aby nie musieć się później za nich wstydić przed innymi, król każdemu sam zapewniał właściwe szaty. Wiedząc o tym fakcie, łatwiej nam zrozumieć przesłanie tego motywu i co on oznacza dla nas.

Każdy z nas w momencie chrztu świętego otrzymał od Boga nieskalaną szatę łaski, czystą duszę. Niestety, przez każdy grzech, odzieramy się z tego pierwotnego piękna Bożej łaski. Stajemy się tymi, którzy – o ile uczestniczymy we Mszy świętej z obciążonym grzechami sumieniem – przybywają na ucztę eucharystyczną nienależycie przygotowani.

Scena ta posiada również rys wyraźnie eschatologiczny. Każdy z nas stanie kiedyś przed Bogiem. Czas śmierci jest dla nas nieznanym. Być może tak jak bohater tej przypowieści będziemy przez Boga wezwani nagle, niejako „z drogi, z ulicy”. Jeśli nasze serce nie będzie czyste, Bóg zapyta nas: „co zrobiłeś ze swoją szatą, ze swoją chrzcielną niewinnością, z łaską, którą ci podarowałem?”

Drodzy Bracia i Siostry!

Zastanówmy się, czy czasem nie ma w nas którejs z opisanych wyżej niewłaściwych postaw wobec daru Eucharystii. Czy zawsze chętnie odpowiadamy na Boże wezwanie na Jego ucztę? Czy różne życiowe sytuacje traktujemy jako wymówki, by nie spotkać się z Bogiem, czy może mimo wszystko zawsze szukamy jakiegoś rozwiązania, aby okazji do tego spotkania nie stracić? Czy nie przychodzimy na Mszę świętą, by zaraz po niej grzeszyć językiem, obmową, oszczerstwem – bo ta się tak ubrała, bo ten zachował się tak, bo ksiądz powiedział to czy tamto? A może przychodzimy na liturgię tak, jak ten biedny człowiek z Ewangelii, z sercem nieprzygotowanym do przyjęcia Komunii świętej? Po co zatem przyszedłeś? Po to, by karmić się Ciałem Chrystusa, czy po to – powiem całkiem prosto – by patrzeć, jak inni „jedzą”? Chyba nie po to przychodzi się na wesele. Prośmy o łaskę nieustannego pragnienia Boga i Jego świętych darów, łaskę wytrwania w dobrym i łaskę umiejętnego odpowiadania na Boże zaproszenie. Amen.